

Anna Świrszczyńska
JESTEM GOTOWA



Fresk

Drzewo wspaniałe, drzewo zielone
pełne hałasu i klejnotów.
Błogosławione drzewo błyszczące.
Drzewo ludzkiego rodzaju.

Na gałęziach
siedzi dwunastu krzyczących proroków.
Rude młodzieńcze Sybille
przytrzymują na potężnych kolanach
księgi. Ich karty
odwracają się same
wśród słońca i przeraźliwości.

Oto nadchodzi dzień pański mocny,
walny jak piorun,
bystry jak ukrop.
W ten dzień
wśród uprzejmego migotania aniołów
Jahwe urodził świat.

Jakże łagodne są
spojrzenia pierwszych ludzi.

Tych, co ze zbytnią powagą
słuchają zdrowego śmiechu serafinów
i ostrożnie
uczą się oddychać powietrzem i czasem.

Z drzewa zwisają liście
i promienne pięty proroków.



Podnieście głowy.
To gwizdże wiatr
w dorodnych księgach sybillińskich
i burzy wam włosy,
starannie utrefione fryzury
oszołomionych oblubieńców.

Jakże bezradne są
spojrzenia pierwszych ludzi.
Tych, co ze sztywnymi girlandami,
w świątecznie prasowanych sukniach
przechodzą pod drzewem rodzaju.

Nie rozumieją niczego,
nie słyszą. Nawet wtedy,
gdy wyjdą z kręgu przytulnego bezpieczeństwa,
z gwarne go cienia
okrągłych liści i uciszeni,
głową na dół, w zwolnionym tempie –
zaciekają w wieczność.

Barokowe malowidło

Z surowymi fuki na wojnę jechali.
Krzew
po drodze sterczał z liściem sprężystym
niekiedy brzęcząc cicho, trącany,
i w księżycu
płonąc jak metal.

Z surowymi fuki na wojnę jechali.
Członki
polerowane ich lśniły się, zaś
piękne i ubrane konie biły ziemię
krzycząc.
I gwizd kopyt i chorągwi gwizd
rozlegał się.

Oto ludzie
zdolni do długiej i intensywnej wściekłości.
U bram miasta
Iluminacja kładzie uzdę w gębę koniowi
i na strzemionach mocnych unosi się
i nagle
wyrusza.

Jest to pochód barbarzyńców
pod niebem bystrym.

Pływak

Kiedy siedzi nad brzegiem i słucha mew,
a potem
zamoczy się i płynie
wydłużając ramiona,
nad nim są odmiany słońca i łomot
wystudzonych fal. I przepelniona
bezimiennosc świata.

Ranek po balu

Kiedy o świcie wracamy z balu,
przekupki niosą z hal
fantastyczne kosze sielskich warzyw.
Znajdziesz tu sałatę i pachnące aromatycznie selery.

Policjant na splukanej jezdni
daje znaki autom, co powoli
gaszą światła.